

Co w trawie piszczy

Przez całą jesień nasi przyrodnicy monitorowali i odstraszaali podchodzące do miasta niedźwiedzie, łase na łatwy łup. Najpierw za pomocą gumowych kul, potem wystarczy zbliżenie się samochodu. Dzięki temu udaje się nam skutecznie zniechęcić niedźwiedzie do wizyt w mieście, a przez to unikać niechcianych spotkań z ludźmi, które mogą być niebezpieczne dla obu stron oraz szkód w sadach i zniszczonych kubłów na śmieci. Obecnie najedzone już drapieżniki wróciły wysoko w góry, przebywają w okolicy swoich gawr i szykują się do snu. Nie wiemy jednak, czy któryś nie zechce jeszcze wybrać się do Zakopanego i pobliskich miejscowości, dlatego więcej o naszej jesiennej akcji odstraszania niedźwiedzi napiszemy w następnym dodatku.

Wspólnie ze Słowakami 7 listopada po raz kolejny policzyliśmy kozice. Pogoda dopisała, pomimo porannych mgieł w dolinach, które szybko się rozeszły. W Tatrach zalegała kilkudziesięciocentymetrowa pokrywa twardego śniegu. Po polskiej stronie zanotowano 290 kozic, w tym 47 capów, 70 kóz, 18 kozłat tegorocznych, 8 zeszłorocznych, 9 w wieku 2-3 lat, 66 dorosłych osobników nierozpoznanych co do płci, 8 młodych bliżej nierozpoznanych co do wieku oraz 64 osobniki zupełnie nierozpoznane co do płci i wieku. Po stronie słowackiej policzono 973 kozice, w tym 76 kozłat do jednego roku. Łączny wynik dla całych Tatr to 1263 kozice, w tym 94 młode urodzone tej wiosny. W porównaniu z liczeniem z poprzedniej jesieni zaobserwowano mniej kozic – o 104 osobniki. Czy jest to tendencja spadkowa, czy też wahania liczebności, będzie można ocenić dopiero za kilka lat, po kolejnych jesiennych liczeniach. Przypominamy, że wyników liczenia nie należy brać dosłownie, choć podawane są z dokładnością do jednej sztuki. Tym razem wynik jest niższy o ok. 8% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednakże błąd oszacowania nie jest znany i może przekraczać nawet 10%.

Warunki do uprawiania turystyki są trudne. W środę 29 listopada w rejonie Morskiego Oka lawina śnieżna porwała grupę 3 turystów, 2 z nich zasypała. Szczęśliwie cała trójka nie odniosła poważniejszych obrażeń. To jednak pokazuje, że drugiego stopnia zagrożenia lawinowego nie można traktować jako bezpiecznego.

Wczesna zima uniemożliwiła dokończenie remontów szlaków. Leśniczy Zbigniew Kowalski ostrzega, że na terenie Doliny Chochołowskiej nie zostały usunięte wszystkie szkody po wrześniowych ulewach oraz wiatrach: dziury i wyrwy zasypał wprawdzie śnieg, ale leżące na szlaku drzewa ciągle utrudniają poruszanie się nim. I właśnie ze względu na powalone drzewa zamknięty jest odcinek szlaku narciarskiego między schroniskiem a połączeniem ze szlakiem w Bobrowieckim Potoku. Usunięcie tych przeszkód należy do obowiązków Wspólnoty Leśnej. Mostki na Drodze pod Reglami w pobliżu Doliny Strążyskiej są w złym stanie technicznym i w tych miejscach prosimy zachować szczególną ostrożność.